

# MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/pis224027

**MARTA MARCINKIEWICZ**

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0001-9832-5476

## PRZYWŁASZCZONY FRAGMENT DZIENNIKA WIKTORA WOROSZYLSKIEGO W OCZACH KONSULTANTA PS. „OLCHA”

### WPROWADZENIE DO TEKSTU ŹRÓDŁOWEGO

Wiktor Woroszyński (1927–1996) to postać nieszablonowa. Pochodzący ze zasymilowanej rodziny żydowskiej poeta, prozaik, tłumacz i popularyzator literatury rosyjskiej debiutował w wieku osiemnastu lat. Nie należał do milczących świadków epoki. Do połowy lat pięćdziesiątych był radykalnym entuzjastą podporządkowania twórczości literackiej wymogom zgodnej z sowieckim wzorem ideologii partii komunistycznej. Jego żarliwa wiara w komunizm, zachwiana z powodu pobytu na stypendium doktoranckim w Instytucie Gorkiego w Moskwie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, legła w gruzach w 1956 r. W Budapeszcie ujrzał wówczas dramat rewolucji węgierskiej<sup>1</sup>. Wstrząs, jaki przeżył podczas obserwacji i rozmów z węgierskimi powstańcami, spowodował dość szybki odwrót od potwornej, zaangażowanej na rzecz władzy twórczości ludowej. Uciekł w pisanie dla dzieci i młodzieży, ale wkrótce, z równie silnym entuzjazmem, zaangażował się w prace po stronie opozycyjnej<sup>2</sup>. Działał w Komitecie Obrony Robotników (później KSS „KOR”), był sygnatariuszem protestacyjnych listów do władz, choćby przeciwko planowanym zmianom w Konstytucji PRL, organizatorem zbiórek pieniężnych

<sup>1</sup> W. Woroszyński, *Dziennik węgierski 1956*, Warszawa 1990. Dziennik był publikowany we fragmentach w „Nowej Kulturze” w 1956 r., a pierwsze wydanie miał w roku 1979 na emigracji i w drugim obiegu.

<sup>2</sup> J. Bocheński, *Zapamiętani*, Warszawa 2013, s. 66–75; J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 2006, s. 131–148.

dla represjonowanych, a w 1977 r. został założycielem i redaktorem naczelnym niezależnego od władz pisma literackiego „Zapis”. Położył ogromne zasługi dla drugiego obiegu. Twórczość poety została objęta zakazem druku, a on sam, po wprowadzeniu stanu wojennego, był internowany.

Zatrzymanie Woroszyńskiego nie należało do typowych, takich, jakie nastąpiły w nocy z 12 na 13 grudnia – nie wyważono drzwi do jego mieszkania ani nie wyciągnięto w środku nocy z łóżka. W niedzielę 13 grudnia wezwano go do MSW przy ul. Rakowieckiej na przesłuchanie. Pewne rozbieżności dotyczą samego momentu zatrzymania. Joanna Szczęsna, która wiozła wówczas poetę swoim samochodem na Rakowiecką, pisała, że Woroszyńskiego odesłano z MSW z poleceniem, by przyszedł nazajutrz, jeszcze jednak tego samego dnia specjalna ekipa przysłała po niego do domu<sup>3</sup>. Nieco inaczej zapamiętała to wydarzenie córka poety Natalia Woroszyńska, która wspominała, że ojciec odmówił podpisania „lojalki” i do domu już nie wrócił<sup>4</sup>.

Początkowo umieszczono go w przemianowanym na ośrodek odosobnienia więzieniu na warszawskiej Białolegę, skąd 22 grudnia, wraz z grupą kilkunastu innych internowanych, został przewieziony helikopterem do specjalnego ośrodka odosobnienia na poligonie drawskim w Jaworzu. Generał Czesław Kiszczak osobiście interesował się internowanymi intelektualistami. 20 grudnia 1981 r. rozesłał szyfrogram do wszystkich komendantów wojewódzkich MO oraz Komendy Stołecznej MO z poleceniem pilnego sporządzenia wykazów internowanych w danych województwach ludzi nauki, artystów, dziennikarzy, literatów, którym – zdaniem komendantów wojewódzkich – należałoby złagodzić warunki odosobnienia. Na propozycje, wraz z krótkim uzasadnieniem, generał czekał do dnia następnego do godz. 12<sup>5</sup>. Na przykład komendant KW MO w Krakowie płk Adam Trzybiński zaproponował, by z uwagi na stan zdrowia i pozycję w środowisku warunki internowania złagodzić czterem internowanym: Halinie Bortnowskiej, Tomaszowi Schoenowi, Krzysztofowi Görlichowi i Henrykowi Karkoszy<sup>6</sup>. Inaczej na polecenie Kiszczaka zareagował zastępca naczelnika Wydziału III-1 w Krakowie, kpt. Andrzej Więckowski, który odpowiedział, iż nie widzi potrzeby wyróżniania osób ze środowiska twórczego: „jesteśmy za tym, aby przebywali w miejscach odosobnienia na takich samych warunkach jak pozostałe osoby”<sup>7</sup>. Mimo takiego stanowiska 22 grudnia dyrektor Biura Śledczego MSW Hipolit Starszak polecił, by wytypowane osoby niezwłocznie przewieźć do ośrodka odosobnienia w Jaworzu<sup>8</sup>.

Ośrodek ten różnił się od większości miejsc internowania nie tylko składem osobowym, lecz także znacznie lepszymi warunkami życia (*de facto* był Ośrodkiem Wczasowym Dowództwa Wojsk Lotniczych). Również regulamin był mniej rygorystyczny

<sup>3</sup> A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 474.

<sup>4</sup> Audycja Wacława Holewińskiego *O wszystkim z kulturą* z udziałem Agnieszki Dębskiej i Natalii Woroszyńskiej, 24 X 2017, [www.polskieradio.pl](http://www.polskieradio.pl).

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej AIPN Kr), 010/12080, t. 2, Szyfrogram nr 03838, 20 XII 1981 r., k. 24.

<sup>6</sup> AIPN Kr, 010/12080, t. 2, Szyfrogram nr 04538, 21 XII 1981 r., k. 26.

<sup>7</sup> *Ibidem*, t. 2, Pismo do naczelnika Wydz. Śledczego w Krakowie, 20 XII 1981 r., k. 29.

<sup>8</sup> *Ibidem*, 010/12080, t. 2, Szyfrogram nr 03415, 22 XII 1981 r., k. 38.

w porównaniu do sytuacji internowanych w innych miejscach odosobnienia<sup>9</sup>. Nie musieli oni wstawać rano i wieczorem na apel, przeciwko czemu protestowali odosobnieni w innych ośrodkach, od początku mogli przemieszczać się między pokojami, spotykali się na wykładach i kursach językowych, które sami organizowali, mogli kontynuować pracę naukową i twórczą.

Mimo stworzonych im warunków uciążliwości internowania było wiele. Mieli czystą pościel i lepsze jedzenie, ale przymusowa izolacja, nawet w łagodniejszych warunkach, była równie dotkliwa. Choć mogli wychodzić na spacer, to chodzenie w koło po oznaczonej trasie niekoniecznie musiało działać odprężająco. Towarzysząca im niepewność następnego dnia, psychiczna i fizyczna dominacja pilnujących funkcjonariuszy, stały widok broni, w którą byli oni wyposażeni, pozostawiła trwałe ślady w twórczości Woroszyńskiego. O przewiezieniu do innego ośrodka, wyjściu na przepustkę czy zwolnieniu dowiadywali się z piętnastominutowym wyprzedzeniem. Podobnie jak w innych ośrodkach, także w Jaworzu, choć – jak wynika z opisów i wspomnień – w zdecydowanie bardziej cywilizowany sposób, przeszukiwano pokoje. Mimo większej swobody, którą internowani cieszyli się tu w porównaniu do innych ośrodków, również oni musieli konspirować swoje zapiski.

Nie zawsze udawało się ukryć to, co było przeznaczone do przetrzucenia na zewnątrz. Notatki, dzienniki, różne formy zapisków wielokrotnie padały łupem strażników podczas próby wyniesienia w czasie wyjścia na przepustkę czy widzenie. Notatki Władysława Bartoszewskiego wyniósł sekretarz bp. Ignacego Jeża. Biskup dał je na przechowanie duszpasterzowi środowisk twórczych w Warszawie ks. Wiesławowi Niewęglowskiemu, który zwrócił je Bartoszewskiemu po wyjściu na wolność<sup>10</sup>. Operacja „przemytu” nie zawsze jednak kończyła się sukcesem. Andrzej Drawicz wspominał, że notatki celowo sporządził w języku francuskim, dodatkowo pisał niewyraźnie, aby jeszcze bardziej utrudnić ich odczytanie w razie potencjalnej wpadki. Część ich faktycznie została odkryta, mimo iż były za zbiornikiem z wodą w damskiej łazience, w miejscu, o którym uważano, że jest pewne<sup>11</sup>. Także w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej możemy odnaleźć wiele grypsów, notatek, fragmentów dzienników internowanych, których autorzy mieli mniej szczęścia i które zostały przejęte podczas próby ich przekazania na zewnątrz. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku notatek Woroszyńskiego.

Poeta był bardzo dobrym obserwatorem. Obszerne dzienniki prowadzone przez niego od 1953 r. są kroniką historii, a nade wszystko codzienności PRL<sup>12</sup>. W czasie internowania stworzył nie tylko zbiór poezji, w wyjątkowy sposób oddający emocje, jakie towarzyszyły tej grupie internowanych<sup>13</sup>, ale także kontynuował swoje zapiski dotyczące prozy życia.

<sup>9</sup> Więcej na temat ośrodka odosobnienia zob. M. Marcinkiewicz, *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.

<sup>10</sup> W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania. Jaworze 15.12.1981–19.04.1982*, przedmowa A. Friszke, Warszawa 2006; W. Bartoszewski, I. Smolka, A. Pomorski, *Mój PEN Club*, Warszawa 2013, s. 260.

<sup>11</sup> A. Drawicz, *Wczasy pod łufą*, Warszawa 1997, s. 79.

<sup>12</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1953–1982*, t. 1, oprac. K. Rokicki, B. Kaliski, A. Dębska, Warszawa 2017; *idem*, *Dzienniki 1983–1987*, t. 2, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2018; *idem*, *Dzienniki 1988–1996*, t. 3, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2019.

<sup>13</sup> W. Woroszyński, *Lustro. Dziennik internowania*, Londyn 1984. Tom ukazał się w drugim obiegu w 1983 r., rok wcześniej publikowano niektóre wiersze z tego tomu pod tytułem *Dziennik internowania*.

Kiedy 20 lutego 1982 r. dowiedział się o możliwości wyjścia na przepustkę<sup>14</sup> w związku z chorobą żony Janiny, przebywającej w łódzkim szpitalu, podjął próbę przeszpaglowania na zewnątrz poczynionych notatek. Jak sam pisał, pamiętając o rewizji osobistej, odrzucił pomysł upychania ich po kieszeniach, postanowił natomiast wykorzystać koperty po listach od żony z pieczęcią „Ocenzurowane”. Zakładał, że takich kopert nikt już nie będzie otwierał. Niestety, strażnicy nie poprzestali na oglądaniu listów z zewnątrz. Po zajrzeniu do środka szybko znaleźli kartki dziennika, wiersze, także inne grypsy przekazane Woroszyłskiemu przez współinternowanych: „Dostanie to pan z powrotem za tydzień” – miał powiedzieć zastępca komendanta obozu, ale komendant ośrodka odosobnienia kpt. Marian Ostrowski mu przerwał: „Proszę nie przyrzekać, nie wiadomo, czy dostanie”<sup>15</sup>. Woroszyłski, mimo iż następnego dnia po stracie notatek pisał: „Zaczynam kolejny zeszyt w zwątpieniu, czy ma to w ogóle jakikolwiek sens”<sup>16</sup>, niemal od razu zaczął myśleć o walce o utracone notatki, włącznie z protestem głodowym i powiadomieniem opinii światowej.

Należy odnotować, że Woroszyłski podczas internowania na przepustki wychodził dwukrotnie: od 20 do 27 lutego oraz od 30 kwietnia do 6 maja. Pierwsze wyjście związane było z chorobą żony i to właśnie wtedy, 20 lutego, zabrano mu 99-stronicową część dziennika pisaną w okresie od 29 stycznia do 19 lutego<sup>17</sup>. Mimo iż odebranych notatek nigdy mu nie zwrócono, udało się ustalić, jaki był ich dalszy los, przynajmniej do pewnego momentu. Ponieważ z treści przechwyconych zapisków wynikało, że internowani nawiązali kontakty z kilkoma funkcjonariuszami ROMO, przez których przekazywali i odbierali nieocenzurowaną korespondencję, i – co więcej – byli przez nich informowani o liczbie i miejscu pobytu funkcjonariuszy MO, co stanowiło zdradę tajemnicy służbowej, kpt. Ostrowski zarekwirowany fragment dziennika przekazał naczelnikowi Wydziału Śledczego KW MO w Koszalinie, a następnie prosił, by po służbowym wykorzystaniu przekazał go do Komendy Stołecznej w Warszawie<sup>18</sup>. Tak się najwyraźniej stało. Pisanie

<sup>14</sup> W dokumentach MSW przepustki nazywano urlopami. W czasie pobytu na przepustce internowani byli obserwowani, do czego wykorzystywano także będących w otoczeniu takiej osoby tajnych współpracowników. Na jednym z posiedzeń Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zalecano, by „spożytkować propagandowo” każdy przypadek naruszenia ustaleń stanu wojennego przez zwolnionych lub urlopowanych internowanych. Od zachowania internowanego w tym czasie zależało, czy zostanie uchylona wobec niego decyzja o internowaniu, czy też będzie ono kontynuowane. Warto dodać, że był to sposób nie tylko na weryfikację postaw internowanych, ale też sprawdzenie wiarygodności posiadanych osobowych źródeł informacji (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN BU), 1405/62, Protokół z posiedzenia Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego odbytego w dniu 26 IV 1982 r., k. 243).

<sup>15</sup> W. Woroszyłski, *Dziennik 1953–1982...*, s. 564–565.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 564.

<sup>17</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 264/349, t. 1, Notatka służbowa, 20 II 1982 r., k. 44.

<sup>18</sup> Komendanci dbali o to, by wszystkim funkcjonariuszom pełniącym służbę w ośrodkach odosobnienia ograniczyć do minimum kontakt z internowanymi. Wśród wcielonych do ROMO znajdowali się ludzie z poboru, którzy wcześniej często mieli styczność z „Solidarnością”, a nawet byli przewodniczącymi komisji zakładowych, oprócz pomocy w przekazywaniu korespondencji funkcjonariusze ROMO umożliwiali też internowanym słuchanie Radia Wolna Europa. System dobierania kadry do ośrodków odosobnienia polegał jednak na tym, że byli oni przemieszani z funkcjonariuszami milicji i ZOMO (AIPN Sz, 264/349, t. 1, Notatka służbowa, 22 II 1982 r., k. 45; Archiwum Akt Nowych, Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie, 21, Protokół odprawy odbytej z dyrektorami okręgowych zarządów zakładów karnych i komendantami ośrodków odosobnienia w dniu 2 IV 1982, 3 IV 1982 r., k. 158).

przez Wiktora Woroszyńskiego dziennika Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwzględniło w specjalnej analizie sytuacji w Związku Literatów Polskich jako przykład wrogich postaw w tym środowisku po 13 grudnia: „W okresie pobytu w ośrodku odosobnienia przekazał synowi Tadeusza Mazowieckiego – Wojciechowi – pierwszą część własnoręcznie sporządzonego dziennika z życia internowanych, który w najbliższym czasie ma być za zgodą W[iktora] Woroszyńskiego opublikowany i rozpowszechniony w nielegalnym obiegu. Drugą część dziennika, liczącą ok. 100 stron, Wiktor Woroszyński usiłował osobiście nielegalnie wynieść z ośrodka. Została ona ujawniona i skonfiskowana przez służbę porządkową. Treść dziennika podporządkowana jest ogólnej koncepcji politycznej sprzymierzenia się wszelkich orientacji politycznych i postaw antysocjalistycznych we wspólnym froncie przeciwko władzy ludowej i WRON<sup>19</sup>. W większości przypadków po takim służbowym wykorzystaniu osobiste notatki (dzienniki) trafiały do akt internowanych, ale nie w przypadku Wiktora Woroszyńskiego. Jego notatki przekazano do Wydziału IV Departamentu III MSW, a stamtąd, zapewne za pośrednictwem płk. Krzysztofa Majchrowskiego, w ręce oddanego współpracownika Służby Bezpieczeństwa, Wacława Sadkowskiego, w aktach funkcjonującego jako konsultant „Olcha”.

Wacław Sadkowski (ur. 1933) był wieloletnim redaktorem naczelnym miesięcznika „Literatura na Świecie” i krótko redaktorem naczelnym Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, członkiem PEN Clubu i ZLP, filologiem, tłumaczem, krytykiem literackim, eseistą i wykładowcą, od 1972 niemal do końca 1988 r. konsultantem Służby Bezpieczeństwa. Do jego spuścizny należy zatem doliczyć pięć opasłych tomów raportów, opracowań i analiz sporządzanych na jej rzecz. Zawierają one informacje dotyczące środowiska literackiego polskiego i zagranicznego, charakterystyki zachodnich dyplomatów, sprawozdania z wizyt w Polsce zachodnich literatów, a także recenzje książek wydanych poza oficjalnym obiegiem. W 1982 r. przekazano mu do analizy odebrany Woroszyńskiemu fragment dziennika z internowania<sup>20</sup>. Niestety, do teczki pracy konsultanta „Olchy” nie włączono oryginalnych notatek Woroszyńskiego, tylko ich analizę sporządzoną przez Sadkowskiego. Nie wiadomo, czy oryginał dziennika został zwrócony mocodawcom, czy może wciąż zalega w jego prywatnym archiwum. Woroszyński pisał w tej sprawie do Sejmu PRL (na ręce wicemarszałka Haliny Skibniewskiej), do ministra kultury i sztuki Józefa Tejchmy, ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza i oczywiście komendanta ośrodka odosobnienia kpt. Mariana Ostrowskiego: „Takie poczynania godzą nie tylko – jak w ogóle internowanie – w moją wolność zewnętrzną, ale w wolność wewnętrzną, w moją pracę, w istotę mojego życia. Żądam natychmiastowego zwrotu rękopisów i zapewnienie zarówno mnie, jak i innym internowanym ludziom pióra prawa do twórczości oraz do decydowania, które z tekstów chcą przedstawić

<sup>19</sup> Zob. *Ocena sytuacji w ZLP, podpisana przez dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Dankowskiego, zaakceptowana przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Władysława Ciastonia, tajne [w:] „Twórczość obca nam klasowo”. Aparat represji wobec środowiska literackiego w latach 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligariski, Warszawa 2009, s. 581.

<sup>20</sup> AIPN BU, 00200/9, t. 1–5, Teczki pracy konsultanta pseudonim „Olcha”; M. Nowakowski, *Kryptonim „Nowy”. Historia mojej esbeckiej teczki*, Warszawa 2007; J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008, s. 241–279.

innym osobom, a które wolą zachować dla siebie”<sup>21</sup>. Zagrabionych notatek nie odzyskał. Przygotowane przez historyków Konrada Rokickiego, Bartosza Kaliskiego i Agnieszkę Dębską z naukowym wstępem prof. Andrzeja Friszke, a opublikowane przez Ośrodek KARTA tomy dzienników Woroszyńskiego także nie zawierają tego fragmentu, dlatego historia ta w jakiś sposób uzupełnia życiorys Woroszyńskiego.

Sadkowski w swej pracy na rzecz MSW nie ograniczył się tylko do omówienia czy zre-cenzowania fragmentu dziennika Woroszyńskiego, ale wręcz instruował, jak władze mogą wykorzystać notatki, by zaszkodzić poecie i skompromitować go w środowisku. Od razu trzeba dodać, że z rad skorzystano. Jan Józef Szczepański w swoim dzienniku 1 kwietnia 1982 r. pisał o podjętej próbie skłócenia Andrzeja Szczypiorskiego z Woroszyńskim. Kiedy podczas przepustki Szczypiorski został wezwany na rozmowę na Rakowiecką, po nieudanej próbie przekonania go do podpisania deklaracji lojalności poinformowano go, że Woroszyński źle się o nim (oraz o Władysławie Bartoszewskim) wyrażał w skonfiskowanym fragmencie dziennika<sup>22</sup>. Była to zapewne próba nieudana, ale cała ta sytuacja dowodzi, że dla Służby Bezpieczeństwa nie było mało wartościowych informacji.

Kończąc, należy odnotować, że ośrodek odosobnienia w Jaworzu zlikwidowano 22 maja 1982 r. Zostały mu przywrócone pierwotne, wypoczynkowe funkcje, internowani zaś, w tym Woroszyński, zostali przewiezieni do ośrodka odosobnienia w Darłównu. 30 kwietnia wydano mu zgodę na kolejną tygodniową przepustkę, ale o trwałym zwolnieniu długo nie było mowy. Mimo że interwencje w sprawie zwolnienia poety u najwyższych władz podejmowało wiele osób i instytucji, Woroszyński był jedną z najdłużej internowanych osób. Brak takiej zgody uzasadniano standardowo dla tamtego okresu: „nie ustały przyczyny, z powodu których zastosowano środek prewencyjny”. Jak wiemy, podczas wspomnianych przepustek, będąc pod „dyskretnym nadzorem”, spotkał się ze zbyt wieloma osobami związanymi z opozycją, by rokować „przewartościowanie postawy”. Szczegółowa notatka sporządzona z jego krótkich pobytów na wolności nie pozostawia wątpliwości, że obserwowano go niemal na każdym kroku<sup>23</sup>. W maju 1982 r. w odpowiedzi na skargę na internowanie Woroszyńskiego złożoną przez adwokata Andrzeja Grabińskiego<sup>24</sup> wyjaśniano bardziej szczegółowo: urlopowany w związku z chorobą żony „jedynie dwa dni przebywał u chorej, resztę zaś czasu przeznaczył na spotkania i kontakty z gronem osób znanych z antysocjalistycznych postaw w warszawskim środowisku literackim. W rozmowach przekazywał tendencyjnie zniekształcone wiadomości o warunkach panujących w ośrodkach dla internowanych w Jaworzu i Gołdapi oraz zbierał informacje dot[yczące] sytuacji politycznej w kraju”<sup>25</sup>. Oczywiście na jego korzyść nie przemawiała próba wyniesienia zapisków. Zresztą, dokonana przez Sadkowskiego analiza dziennika stała się także podstawą odmowy zwolnienia Woroszyńskiego. W uzasadnieniu odmowy czytamy: „Z analizy przejętej części dziennika wynika m.in., że podpisywanie zobowiązań

<sup>21</sup> AIPN Sz, 264/349, t. 2, Pismo Wiktora Woroszyńskiego, 27 II 1982 r., k. 71.

<sup>22</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków 2017, s. 167; *idem*, *Kadencja*, Paryż 1988, s. 131–132.

<sup>23</sup> AIPN BU, 01255/462, Pismo dyrektora Departamentu III MSW, 19 V 1982 r., k. 368.

<sup>24</sup> AIPN BU, 0582/141/4, Skarga w trybie nadzoru, 5 V 1982 r., k. 47.

<sup>25</sup> AIPN BU, 0582/141/4, Pismo Dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Walczyńskiego do Dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka, 19 V 1982 r., k. 42.

o zaniechaniu działalności antysocjalistycznej traktuje jako zdradę, a [pisanie podań o] opuszczenie miejsc odosobnienia na stałe Woroszyłski uznaje jako kapitulację internowanych przed socjalistycznym reżimem. Treść dziennika podporządkowana jest ogólnej koncepcji politycznej sprzymierzania się wszelkich orientacji i postaw antysocjalistycznych we wspólnym froncie przeciw władzy ludowej i WRON<sup>26</sup>.

Władysław Bartoszewski w swoim dzienniku odnotował, że 17 lutego 1982 r. Woroszyłski otrzymał list od Andrzeja Brauna, który donosił o wyczerpaniu możliwości interwencji w sprawach internowanych literatów<sup>27</sup>. Interwencje w jego sprawie kilkakrotnie podejmowali delegaci i lekarze Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża<sup>28</sup>, a także cenione autorytety. Jan Józef Szczepański proponował Kiszczakowi osobiste poręczenie, na co ten oświadczył, że o Woroszyłskim w ogóle nie będzie mówić i że jako ostatni opuści miejsce internowania: „To z powodu żony, która na wszystkie strony rozgłasza, że nie zamierza iść do tego *Oberkapo*” – dodawał<sup>29</sup>. Zwolnienia Woroszyłskiego miał się bezskutecznie także domagać Mieczysław F. Rakowski<sup>30</sup>. Co warto zauważyć, Kiszczak miał nieprzejednane stanowisko przede wszystkim wobec Woroszyłskiego, Drawicza, Bronisława Geremka i Tadeusza Mazowieckiego. Czy coś tych postaci nie łączy? Czy mogła to być kara za zdradę dawnych wspólnych idei?

W sierpniu 1982 r. humanitarny apel do Czesława Kiszczaka wystosował niemiecki literat Günter Grass<sup>31</sup>. Zanim list dotarł do adresata, przeszedł długą drogę. Został skierowany do Departamentu Prasy, Współpracy Kulturalnej i Naukowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dyrektor departamentu, Tadeusz Kohorewicz, wystosował w tej sprawie pismo do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych Józefa Chomętowskiego z sugestią ambasady w RFN, by – z uwagi na osobę autora listu – udzielić mu odpowiedzi. Następnie w sprawie wypowiedział się dyrektor Hipolit Starszak i dyrektor Departamentu III MSW płk. Henryk Dankowski, który zajął stanowisko negatywne. Gdy po dwóch miesiącach pismo dotarło w końcu na biurko Kiszczaka, ten postanowił odpisać. Krygując się, że dopiero otrzymał list, stwierdzał, że celem internowania Woroszyłskiego nie było ograniczenie jego pracy twórczej, lecz prowadzonej przez niego działalności politycznej, zagrażającej bezpieczeństwu państwa, jednakże „[uwzględniając] treść Pańskiego listu, Pańską twórczość literacką i Pańską postawę, dobrze znane i cenione w społeczeństwie polskim, poleciłem uchylić decyzję o internowaniu Wiktora Woroszyłskiego” – pisał minister spraw wewnętrznych<sup>32</sup>. W ślad za listem do Berlina wysłano szyfrogram z poleceniem poinformowania Grassa o pozytywnym ustosunkowaniu się gen. Kiszczaka

<sup>26</sup> AIPN BU, 0582/141/4, Pismo Dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Walczyńskiego do Dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka, 19 V 1982 r., k. 42.

<sup>27</sup> W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania...*, s. 49.

<sup>28</sup> AIPN BU, 529/27, Dokument roboczy nr 58, dotyczy wizyty delegatów MKCK w miejscu internowania Darłówek, 26 VIII 1982 r., k. 127–129; AIPN BU, 529/27, Dokument roboczy nr 41, dotyczy wizyty MKCK w miejscu internowania Darłówek w dniach 2 i 3 VI 1982 r., 9 VI 1982 r., k. 163.

<sup>29</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 5..., s. 185, 202, 205.

<sup>30</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 200.

<sup>31</sup> AIPN BU, 0717/6/24, List Güntera Grassa do Ministra Spraw Wewnętrznych PRL gen. Kiszczaka, 18 VIII 1982, k. 189.

<sup>32</sup> AIPN BU, 0717/6/24, List gen. dyw. Czesława Kiszczaka do Güntera Grassa, 14 X 1982 r., k. 190–191.

do jego prośby z wytycznymi: „bardzo pilne, poinformować natychmiast”<sup>33</sup>. Kilka dni później, 18 października 1982 r., Woroszyłski opuścił ośrodek odosobnienia – najpóźniej spośród wszystkich internowanych literatów zrzeszonych w Związku Literatów Polskich.

Czy decyzja ta była faktycznie pokłosiem interwencji Günтера Grassa – trudno jednoznacznie ocenić. W połowie października gen. Wojciech Jaruzelski zapowiedział dalsze znoszenie ograniczeń stanu wojennego, w tym ograniczenie stosowania internowania i znaczne zwolnienia już internowanych<sup>34</sup>. W ślad za jego przemówieniem poszła decyzja ministra spraw wewnętrznych, polecająca uchylić internowanie wobec 308 osób<sup>35</sup>. Był to miesiąc zmian także dla innych internowanych intelektualistów. Kazimierz Żygulski, który zastąpił w fotelu ministra kultury i sztuki Józefa Tejchmę, swoje urządowanie rozpoczął od wystąpienia telewizyjnego, w którym oświadczył, że na jego prośbę zostaną zwolnieni internowani ludzie kultury: „Obejmując urząd, zwróciłem się do ministra spraw wewnętrznych o zwolnienie z internowania wszystkich, których działalność związana jest z obszarem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Gdy mówię te słowa, oni są już w domu...”<sup>36</sup>. Rzeczywiście w październiku i listopadzie spora część internowanych wyszła na wolność, choć wciąż nie wszyscy. Autor *Kadencji* wspominał, że kiedy wspólnie z prezesem PEN Clubu Juliuszem Żuławskim odwiedzili Żygulskiego, aby podziękować, a zarazem upomnieć się o resztę pozostających za murami ludzi, ten zareagował irytacją, choć ostatecznie oświadczył: „zobaczę, co da się zrobić”<sup>37</sup>. Sam Wiktor Woroszyłski po przeczytaniu w „Życiu Warszawy” przemówienia nowego ministra kultury skonstatował, iż wbrew temu, co sądził, jego zwolnienie nie było spowodowane ani stanem zdrowia, ani interwencjami Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża: „Chodziło o wywianowanie nowego ministra, by wzmocnić jego wiarygodność i pomóc złamać bojkot aktorski”<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> AIPN BU, 0717/6/24, Szyfrogram, 15 X 2021 r., k. 192.

<sup>34</sup> *Chcemy, aby silne państwo miało wsparcie w demokratycznie zorganizowanym społeczeństwie. Przemówienie premiera Wojciecha Jaruzelskiego*, „Trybuna Ludu”, 11 X 1982.

<sup>35</sup> Polska Agencja Prasowa, *Komunikat MSW*, „Trybuna Ludu”, 12 X 1982.

<sup>36</sup> A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie...*, s. 479; J.J. Szczepański, *Kadencja...*, s. 159.

<sup>37</sup> J.J. Szczepański, *Kadencja...*, s. 160.

<sup>38</sup> A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie...*, s. 479.



1982 kwietnia 15, [b.m.] – Informacja konsultanta „Olchy” na temat dziennika Wiktora Woroszylskiego pisanego w Jaworzu

### Dziennik Wiktora Woroszylskiego (Jaworze 29 stycznia – 19 lutego 1982)

#### 1

Przejęta część dziennika spisywana była codziennie, bez luk, po kilka stron dziennie. Forma literacka notatek bardzo oszczędna i skromna, ale przemyślana i stosowana konsekwentnie, niewątpliwie z przeznaczeniem do późniejszej (choć niekoniecznie zamierzonej na rychłą) publikacji. Nie są to przecież notatki „dla siebie”, ale próby opisów sytuacji, charakterystyki osób, a przede wszystkim oceny ich postaw i poglądów. Myśl Woroszylskiego i jego ocena zjawisk i zachowań ludzkich zawarta jest *implicite* w tych charakterystykach i opisach – jest to myśl skonkretyzowana, bynajmniej nieposzukująca czy wąpiąca, ale dobierająca potwierdzenia (pozytywne – lub negatywne) dla uformowanej z góry tezy.

Tezę tę można by zrekonstruować tak: internowanie jest aktem przemocy i bezprawia, wszyscy funkcjonariusze ośrodka w Jaworzu są w istocie przestępcami, których racje ideowo-moralne czy polityczne nie zasługują na żadne względy ani nawet na próbę zrozumienia i z którymi nie godzi się wchodzić w żadne układy czy pertraktacje. Nie zasługują oni na żadne zaufanie, ponieważ są rzecznikami systemu politycznego, który na żadne zaufanie nie zasługuje i który trzeba w całości odrzucić. Kontakty z funkcjonariuszami ośrodka lub też przybywającymi z centrali oficerami śledczymi mogą dotyczyć tylko regulujących bytowanie w „obozie” (lub ewentualne czasowe zwolnienie ze względu na chorobę żony) spraw regulaminowych – i tylko taki kompromis (np. w zakresie nazewnictwa) jest usprawiedliwiony, jaki tym doraźnym celom służy. (Znamienna jest pod tym względem scena pisania podania o zwolnienie ze względu na chorobę żony, kierowanego do władz, których petent nie uznaje i uznać nie chce – wobec czego szuka formuł stylistycznych jak najmniej „angażujących” petenta, który się jednak do władzy zgłasza...). Czasem na życziwą wzmiankę zasłuży jakiś żołnierz – wartownik, który „da do zrozumienia”, że się „nie utożsamia” z „systemem” (str. 44 – opowieści takie mogą być zresztą zmyślone – powtarza przecież Woroszylski z upodobaniem wieści o żołnierzach, którzy w ogóle „uchylili się” od służby w Ośrodku, mówiąc, że się nie godzi, aby „człowiek człowieka pilnował” itd.).

Nie wchodzi też w grę, nie napomyka się nawet o żadnym kompromisie, w którego wyniku internowani mogliby się znaleźć na wolności. Podpisanie zobowiązania do zaniechania działalności antysocjalistycznej i antypaństwowej traktowane jest jak zdrada. Wymowne notatki dotyczą Adama Zagajewskiego<sup>1</sup> (4 lutego, str. 32) – szuka tu Woroszylski usprawiedliwienia dla tego pisarza krakowskiego, który 13 grudnia ub[iegłego] r[oku] takie zobowiązanie podpisał – i znajduje je w fakcie, że później, w akcie

<sup>1</sup> Adam Zagajewski (1945–2021) – poeta, prozaik, eseista. Przedstawiciel formacji poetyckiej Nowa Fala, sygnatariusz Listu 59, współzałożyciel i wykładowca TKN, członek ZLP, redaktor „Zapisu”, współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Znakiem”, członek redakcji „Zeszytów Literackich”, 1982–2002 na emigracji we Francji.

ekspiacji współorganizował list protestacyjny intelektualistów krakowskich. Dopiero ta działalność „zwróciła mu honor” – o „załamaniu” w dn. 13 grudnia na Komendzie MO w Krakowie mówi się z ironią, przedtem „bilansuje się ujemnie” potrzebę „zachowania dystansu” przez tego człowieka w jakichś dyskusjach z NZS-owskimi demagogami itp. Nie ma miejsca na żadne takie „indywidualizmy” według Woroszyłskiego, trzeba kroczyć w zwartym karnym szyku bojowników przeciw socjalizmowi.

Uderza bezwzględność tego człowieka nawet w obliczu poważnego – jak pisze w swym dzienniku – zagrożenia zdrowia żony. Decyduje się wtedy starać tylko o pozwolenie na odwiedzinę, nawet nie dopuszcza myśli o „kapitulacji”, by do niej z Ośrodka wrócić i stanąć u jej boku w potrzebie najpoważniejszej, w obliczu zagrożenia jej zdrowia. **Opuszczenie Ośrodka na stałe możliwe jest tylko na zasadzie kapitulacji władzy przed internowanymi**, całkowitego przyznania im racji. Nie ulega wątpliwości, że **pobyt w Ośrodku traktuje Woroszyłski jak kapitał polityczny na przyszłość**, chociaż nie widzi tej przyszłości konkretnie i chwilami podlega nastrojowi przygnębienia i zniechęcenia. Nie załamuje się jednak pod ich wpływem i trwa w uporze, jakby pragnąc stać się jego symbolem (charakterystyczna notatka z 3 lutego, str. 24).

Jest rzeczą jasną, że w tej sytuacji wysłuchuje wszelkich docierających doń za pośrednictwem ukradkowo słuchanego radia wiadomości o imperialistycznym nacisku na Polskę (nieomal codzienne zapiski o słynnej audycji Reagana<sup>2</sup>, o kolejnych przemówieniach Haiga<sup>3</sup> i Weinbergera<sup>4</sup>) – jest skądinąd zabawne, ile pomysłowości wkładają internowani w oszukiwanie przełożonych i wychwytywanie tych audycji dywersyjnych rozgłośni!). Woroszyłski opowiada się całkowicie i jednoznacznie po stronie tej imperialistycznej krucjaty – podobnie zresztą wysłuchuje plotek z kraju, przynoszonych czasem przez odwiedzających, z satysfakcją notuje każdy przejaw tzw. oporu albo pogłoskę o niższym niż oficjalnie podawane wydobyciu węgla, o „zablokowaniu” szosy Katowice–Warszawa itp.

Nigdzie też w przejętym fragmencie dziennika nie ma najmniejszej nawet refleksji krytycznej nt. ugrupowań antysocjalistycznych, ekstremistów w „Solidarności” czy w ogóle tego masowego ruchu (co najwyżej, o czym jeszcze będzie mowa, są krytyczne sądy o ludziach o odmiennej od KOR-owskiej orientacji politycznej w tym ruchu). Całkowita odpowiedzialność za wszystkie trudności i dramatyczne powikłania w politycznej sytuacji kraju spada na władzę według Woroszyłskiego.

Ta monolityczna, niewzruszona niczym postawa antysocjalistyczna autora dziennika wykładana jest bez obsłonek, ale i bez demagogicznego zaciętrzewienia, ze spokojną pewnością siebie; stara się ją autor od czasu do czasu przesłonić pewnymi akcentami samokrytycznymi (np. epizod z wymianą „niepotrzebnych” złośliwości z prof. Bogusławskim<sup>5</sup>,

<sup>2</sup> Chodzi o audycję telewizyjną i radiową zatytułowaną *Let Poland be Poland*, wyemitowaną 31 I 1982 r., z okazji Dnia Solidarności z Polską, ogłoszonego m.in. przez prezydenta USA Ronalda Reagana. W audycji, oprócz Reagana, głos zabrali Margaret Thatcher, François Mitterrand, Helmut Schmidt. Był to gest wsparcia Zachodu dla opozycji demokratycznej w PRL.

<sup>3</sup> Alexander Haig (1924–2010) – amerykański polityk i dowódca wojskowy, w latach 1981–1982 sekretarz stanu USA.

<sup>4</sup> Caspar Weinberger (1917–2006) – amerykański polityk, w latach 1981–1987 sekretarz obrony USA.

<sup>5</sup> Andrzej Bogusławski (ur. 1931) – filolog, językoznawca, internowany 13 XII 1981 – 10 VII 1982 w Warszawie-Białolegę, Jaworzu i Darłównku.

dotyczących asonansu, czyli rymu niepełnego – w jakiejś piosence, zapisany 4 lutego, str. 33 i 5 lutego jw.). Takie akcenty mają wytworzyć wrażenie osobowości dojrzałej, zdolnej do samoanalizy i krytycznej samooceny.

## 2

Dziennik Woroszyłskiego jest oczywiście narzędziem kształtowania i rozwijania takiej postawy autora w trudnych warunkach Ośrodka dla Internowanych, jest więc aktem autokreacji własnej „osobowości więziennej” – ale jest przede wszystkim instrumentem kształtowania takiego osądającego autorytetu w oczach współinternowanych. Nie jest rzeczą możliwą sporządzanie tak obszernych, parostronicowych notatek dzień po dniu w tajemnicy przed współlokatorami pokoju i współinternowanymi. Nawet jeśli autor nie udostępniał nikomu tych zapisków doraźnie, musieli ci współtowarzysze wiedzieć, że są pod czułym okiem pisarza spisującego kronikę ich wspólnych dni, zachowań, postaw, musieli się z tym liczyć – a tym samym, choćby podświadomie, zabiegać o jego życzliwy osąd, o przychylną jego pamięć (notatka z dn. 11 lutego, str. 50, o [...] <sup>a</sup> Gawrońskiego<sup>6</sup>).

Toteż dziennik Woroszyłskiego trzeba też rozpatrywać jako **instrument kształtowania postaw współinternowanych**, sposób oddziaływania na nich. Pod tym względem tekst jest niezmiernie interesującym dokumentem swoistej „pracy polityczno-wychowawczej” autora.

Najwięcej wymaga on oczywiście od przyjaciół bądź też od ludzi, których najwyżej ceni. Stąd próba (daremną) wyleczenia Bartoszewskiego<sup>7</sup> z obrzydliwego zwyczaju zbierania ze stołu niedojedzonych resztek pożywienia i „chomikowania” ich w pokoju (notatka z 30 stycznia, str. 4 – i dalsze) – ale to okazuje się słabość do wybaczenia, bo w końcu niemająca znaczenia politycznego. Ale surowo skarci Woroszyłski Andrzeja Drawicza<sup>8</sup> za (anonimowe zresztą) przytoczenie jakiegoś jego dawnego, stalinowskiego wiersza *Sierpień*<sup>9</sup> w towarzyskiej rozmowie ze Szczypiorskim<sup>10</sup> i in. – i wymoże na nim zobowiązanie, że Drawicz „już nigdy więcej nie będzie się tak źle bawił” (5 lutego, str. 33–34). W zachowaniu Szczypiorskiego, do którego żywi Woroszyłski stosunek ambiwalentny, z ironią napiętnuje jakąś nieśmiałą próbę zrozumienia postawy pilnującego internowanych żołnierza, a już ze zdecydowaną niechęcią (używając obelżywego terminu „chlestackowszczyzna”<sup>11</sup> – od pozera Chlestackowa z Dostojewskiego<sup>12</sup>) opowie o jego zmiennych nastrojach, w których odzywa się czasem pragnienie ułożenia stosunków z władzą, legalnego zwolnienia

<sup>a</sup> *Wyraz nieczytelny.*

<sup>6</sup> Ryszard Gawroński (ur. 1924) – cybernetyk, dziekan Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, internowany 13 XII 1981 – 19 IV 1982 w Kielcach i Jaworzu.

<sup>7</sup> Władysław Bartoszewski (1922–2015) – historyk, pisarz, dyplomata, polityk, więzień Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, internowany 13 XII 1981 – 30 IV 1982 w Warszawie-Białoleńce i Jaworzu.

<sup>8</sup> Andrzej Drawicz (1932–1997) – eseista, krytyk literacki, tłumacz literatury rosyjskiej, internowany 13 XII 1981 – 20 X 1982 w Warszawie-Białoleńce, Jaworzu i Darłównku.

<sup>9</sup> Zob. W. Woroszyłski, *Ojczyzna. Wiersze*, Warszawa 1953, s. 10–12.

<sup>10</sup> Andrzej Szczypiorski (1928–2000) – literat, więzień Sachsenhausen, internowany 13 XII 1981 – 13 IV 1982 w Warszawie-Białoleńce i w Jaworzu.

<sup>11</sup> Absolutna pustka umysłowa, bezczelne łągarstwa.

<sup>12</sup> Pomyłka, chodzi o postać Chlestackowa z komedii Nikołaja Gogola *Rewizor*.

z Ośrodka (notatka z 8 lutego, str. 44). Z otwartą natomiast, sarkastyczną wręcz niechęcią odnotuje Woroszyłski zachowanie Niesiołowskiego<sup>13</sup> („przyczyniające się do nowych zbiorowych antagonizmów”), z którego postawą polityczną i sympatiami się nie solidaryzuje (notatka z 7 lutego, str. 41). Całe zresztą grupy współinternowanych – „narodowców”, krytycznie usposobione do KOR-u, traktuje Woroszyłski nader podejrzliwie i niechętnie, upatruje w nich „wtyki” i prowokatorów „nasłanych przez władze”, surowo też piętnuje działania łódzkiego Niesiołowskiego, który pozornie przyznał rację „wychowawczym” zabiegom Bierzina<sup>14</sup>, ale w liście do żony (podpatrzonym przez tego „wychowawcę”) wrócił do swych antysemitycznych uprzedzeń (notatka z 31 stycznia, str. 16).

Te surowe osądy i potępienia podporządkowane są jednak ogólnej koncepcji politycznej sprzymierzenia się wszelkich orientacji i postaw antysocjalistycznych we wspólnym froncie przeciw władzy ludowej i „WRON-ie”. Najpełniejsze triumfy tej koncepcji z satysfakcją notuje Woroszyłski oczywiście wtedy, kiedy spotykają się ramię w ramię ludzie o wspólnej w istocie genealogii, których dzieliły kiedyś poglądy i postawy w latach stalinowskich, a którzy dziś spotykają się we wspólnym, aktywnym antykomunizmie, jak historyk Kerstenowa<sup>15</sup> z Drawiczem (notatka z 31 stycznia, str. 15–17). Wiele trudu wkłada Woroszyłski – i w czasie „zajęć politycznych”, czyli odczytów i dyskusji w Ośrodku, i w rozmowach indywidualnych, i w dzienniku, przeznaczonym przecież do lektury – aby znaleźć porozumienie z Piotrem Wierzbickim<sup>16</sup>, potępiającym z równą gwałtownością „kolaborację” obecnych „gnid” z „reżymem”, co i stalinowskie zaangażowanie obecnych liberałów, bardzo mu tu zależy na rozgrzeszeniu z dawnych win, Wierzbickiego też stara się obciążyć częścią z nich, bo przecież pisywał w legalnej prasie i należał do Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej]<sup>17</sup> nie tylko „ze strachu” (notatka z 13 stycznia, str. 13); w pewnym też stopniu zależy mu na złagodzeniu krytycznej niechęci Stefana Kurowskiego<sup>18</sup> do dawnych stalinowców. Z ubolewaniem odnotowuje rozdzwięki między Bartoszewskim a Jedlickim<sup>19</sup> na tle stosunku do A[rmii] K[rajowej] – jest to jedyny zresztą przypadek,

<sup>13</sup> Stefan Niesiołowski (ur. 1944) – entomolog, współzałożyciel organizacji Ruch, działacz ROPCiO, polityk, internowany 13 XII 1981 – 25 XI 1982 w Jaworzu i Darłównu.

<sup>14</sup> Jacek Bierzina (1947–1993) – literat, reprezentant Nowej Fali, członek organizacji Ruch, działacz KOR i KSS „KOR”, internowany 13 XII 1981 – 12 XII 1982 w Jaworzu i Darłównu.

<sup>15</sup> Krystyna Kersten (1931–2008) – historyk, pracownik naukowy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, autorka prac o najnowszej historii Polski, w PRL jej prace były chętnie wydawane przez opozycyjne wydawnictwa podziemne.

<sup>16</sup> Piotr Wierzbicki (ur. 1935) – pisarz, dziennikarz, krytyk muzyczny, autor felietonów we „Współczesności”, „itd.”, „Literaturze”, „Tygodniku Powszechnym” oraz wydawnictwach podziemnych. W „Zapisie” opublikował krytyczny w stosunku do lojalnych wobec władz w PRL środowisk inteligentnych *Traktat o gnidach*; internowany 13 XII 1981 – 10 VII 1982 w Warszawie-Białoleśce, Jaworzu i Darłównu.

<sup>17</sup> Związek Młodzieży Polskiej – wzorowana na radzieckim Komsomole ideowo-polityczna organizacja młodzieżowa, działająca w latach 1948–1957, której celem była indoktrynacja młodzieży i kształcenie nowych kadr dla władzy. Jeden z symboli polskiego stalinizmu.

<sup>18</sup> Stefan Kurowski (1923–2011) – ekonomista, pracownik naukowy m.in. Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, związany z Klubem Inteligencji Katolickiej, doradca „Solidarności”, internowany 13 XII 1981 – 14 IV 1982 w Warszawie-Białoleśce i Jaworzu.

<sup>19</sup> Jerzy Jedlicki (1930–2018) – historyk, socjolog, pracownik naukowy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, działacz opozycji w PRL, współzałożyciel i wykładowca Uniwersytetu Łatającego i TKN, internowany 13 XII 1981 – 11 VII 1982 w Warszawie-Białoleśce, Jaworzu i Darłównu.

w którym ostrze krytyki zwraca się przeciwko sekciarskim uprzedzeniom żywionym przez ludzi własnego ideowego pokroju (notatka z 10 lutego, str. 48). Wszystkie te rysy, różnicowania i odmienności poglądów i postaw stara się Woroszyński tłumaczyć i wyjaśniać w swym dzienniku (a także w notowanych w nim bezpośrednich wypowiedziach do uczestników tych rozmów czy zajęć), tak, aby przyczynić się do scementowania tego niejednolitego, antysocjalistycznego „sojuszu bojowego” przeciwko systemowi socjalistycznemu i jego rzecznikom.

### 3

Dziennik Woroszyńskiego w najmniejszym więc stopniu (w każdym razie w rozpatrywanym tu, przejętym fragmencie) nie daje wyrazu jakiegokolwiek zmianie postawy politycznej autora, czy jego choćby krytycznej refleksji wobec własnych działań i wypowiedzi. Przeciwnie – jest wyrazem pełnej samoafirmacji, aktem kreowania się przez autora na symbol ruchu KOR-owskiego, na jego niezłomnego bojownika.

Jest też swoistym aktem agitacji politycznej na rzecz takiej postawy – i w warunkach Ośrodka dla Internowanych, w bezpośrednim funkcjonowaniu tego „kronikarza” w tym środowisku, i w skali pełniejszej, po jego ewentualnej publikacji, która z pewnością była ostatnim celem autora omawianych zapisków.

Woroszyński oddziałuje w tej chwili, w której spisuje ten dziennik, na środowisko internowanych głównie poprzez to, że treść jego zapisków zapewne jest w dużej mierze tajemnicą, a on sam w ten sposób ustawia się w roli sędziego tego środowiska intelektualnego. Publikację tego dziennika będzie chciał z pewnością ująć i przeprowadzić tak, żeby służyła ona umocnieniu wspólnego antykomunistycznego frontu internowanych, niezależnie od ich różnych orientacji i sympatii politycznych – ale oczywiście będzie chciał udowodnić tymi zapiskami wyższość moralną, polityczną i intelektualną orientacji KOR-owskiej nad innymi postawami socjalistycznymi. Stąd brak pośpiechu z jego strony w próbach publikowania dziennika w tej chwili w którejś z nielegalnych publikacji – Woroszyński czeka na właściwy moment i chce znaleźć dla tego dziennika najwłaściwszą formę publikacji, taką, aby służyła tym politycznym celom strategicznym.

Należy się więc zastanowić, czy nie istnieje możliwość pokrzyżowania mu tych planów i tym samym osłabienia oddziaływania tego tekstu. Zawiera on sporo krytycznych, ironicznych, a nieraz wręcz obraźliwych charakterystyk ludzi ze środowiska antysocjalistycznej elity polityczno-intelektualnej, kompromitujących ich w pewnym stopniu spostrzeżeń z codziennego współżycia (np. uwagi o Bartoszewskim czy Zagajewskim), a także ostre polemiki ze środowiskiem określanym przez Woroszyńskiego jako „narodowcy”. Ewentualny „przeciek” tego dziennika do środowiska intelektualnego mógłby więc spowodować pewne jego skłócenie, a nawet zantagonizowanie, zakłócając w ten sposób działania zmierzające do wzmacniania wspólnego antysocjalistycznego frontu różnych sił.

Co prawda Woroszyński również zamierzał ten dziennik publikować (pisał go wyraźnie w tym celu) – ale o funkcjonowaniu danego tekstu współdecyduje czas i sposób jego opublikowania. Woroszyński planował uczynić z tego dziennika oręż w walce o dominację KOR-u na froncie antysocjalistycznym, i z pewnością chciał go opublikować w czasie i w sposób właściwy do osiągnięcia tego celu. Ewentualne ujawnienie tego dziennika przed

takim sposobnym dla autora momentem, ze wszystkimi pikantnymi szczegółami, które z pewnością podległyby autorskiej cenzurze, mogłoby wyrzucić na czytelnikach szokujące i niezamierzone przez autora dziennika wrażenie i w pewnym przynajmniej stopniu obrócić się to przeciw jego planom i zamiarom. Dziennik nie zawiera bowiem w istocie materiału, który by obciążał władzę odpowiedzialnością za jakieś niepraworządne czy sprzeczne z normami współżycia społecznego działania – i z tego względu nie ma przeciwskazań dla jego wykorzystania przeciwko jego autorowi i jego politycznym działaniom.

„Olcha”

15 kwietnia 1982 [r.]

*Źródło: AIPN BU, 00200/9, t. 2, Teczka pracy konsultanta ps. „Olcha”, k. 159–170, rkps.*

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie [1945] 1983–1990.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku [1945] 1983–1990.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1970–1996, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990; Zbiór materiałów archiwalnych dot. wydarzeń stanu wojennego w Polsce.

#### Źródła opublikowane

„*Twórczość obca nam klasowo*”. *Aparat represji wobec środowiska literackiego w latach 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009.

#### Periodyki

„Trybuna Ludu” 1982.

#### Wspomnienia

Bartoszewski W., *Dziennik z internowania. Jaworze 15.12.1981–19.04.1982*, przedmowa A. Friszke, Warszawa 2006.

Bartoszewski W., Smolka I., Pomorski A., *Mój PEN Club*, Warszawa 2013.

Bocheński J., *Zapamiętani*, Warszawa 2013.

Drawicz A., *Wczasy pod łufą*, Warszawa 1997.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004.

Szczepański J.J., *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków 2017.

Woroszyński W., *Dziennik 1953–1982*, t. 1, oprac. K. Rokicki, B. Kaliski, A. Dębska, Warszawa 2017.

Woroszyński W., *Dzienniki 1983–1987*, t. 2, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2018.

Woroszyński W., *Dzienniki 1988–1996*, t. 3, oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa 2019.

Woroszyński W., *Dziennik węgierski 1956*, Warszawa 1990.

Woroszyński W., *Lustro. Dziennik internowania*, Londyn 1984.

Woroszyński W., *Ojczyzna. Wiersze*, Warszawa 1953.

Trznadel J., *Hańba domowa*, Warszawa 2006.

## OPRACOWANIA

- Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.  
Marcinkiewicz M., *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierzchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.  
Nowakowski M., *Kryptonim „Nowy”. Historia mojej esbeckiej teczki*, Warszawa 2007.  
Siedlecka J., *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2008.  
Szczepański J.J., *Kadencja*, Paryż 1988.

### Materiały internetowe

- Audycja Wacława Holewińskiego *O wszystkim z kulturą* z udziałem Agnieszki Dębskiej i Natalii Woroszylskiej, 24 X 2017 r., [www.polskieradio.pl](http://www.polskieradio.pl).

## Przywłaszczony fragment dziennika Wiktora Woroszylskiego w oczach konsultanta ps. „Olcha”

Wiktor Woroszylski był jednym z najdłużej internowanych literatów. Od 13 grudnia 1981 do 18 października 1982 r. przebywał w ośrodkach odosobnienia w Warszawie-Białołęce, Jaworzu i Darłóweku. 20 lutego 1982 r., podczas przeszukania, strażnicy odebrali mu 99-stronicowy fragment pisanego w odosobnieniu dziennika. Obszerny fragment przejętego od poety rękopisu przekazano do analizy będącemu na etacie Służby Bezpieczeństwa literatowi Wacławowi Sadkowskiemu ps. „Olcha”. Publikowana analiza jest jedynym śladem po zapiskach Woroszylskiego z tego okresu. Oryginalnego fragmentu dziennika do dzisiaj nie odnaleziono.

### SŁOWA KLUCZOWE

Wiktor Woroszylski, Wacław Sadkowski, konsultant „Olcha”, internowanie, ośrodek odosobnienia w Jaworzu, stan wojenny, dziennik, literaci, opozycja

## A Misappropriated Excerpt from Wiktor Woroszylski’s Diary in the Eyes of a Consultant under the Alias “Olcha”

Wiktor Woroszylski was one of the longest interned writers. From 13 December 1981 to 18 October 1982, he was held in detention centres in Warsaw Białołęka, Jaworze and Darłówek. On 20 February 1982, during a search, guards seized from him a 99-page fragment of a diary written in solitary confinement. An extensive fragment of the manuscript seized from the poet was handed over to Wacław Sadkowski, alias “Olcha”,



a writer working in the Security Service, for analysis. The published analysis is the only trace of Woroszyński's notes from this period. The original fragment of the diary has not been found to this day.

#### KEYWORDS

Wiktor Woroszyński, Waław Sadkowski, "Olcha" consultant, internment, detention centre in Jaworze, martial law, diary, writers, opposition

**MARTA MARCINKIEWICZ** – doktor nauk humanistycznych, główny specjalista w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Autorka m.in. nagrodzonej w konkursie Europejskiego Centrum Solidarności książki *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchow Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie* (Gdańsk 2016), opracowania *Dziennik z internowania Tadeusza Dziechciowskiego* (Szczecin 2011) czy albumu poświęconego fenomenowi prasy drugoobiegowej w PRL *Papierem w system* (współaut. Sebastian Ligarski, Warszawa 2010). Sekretarz redakcji czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”.

**MARTA MARCINKIEWICZ** – doctor of humanities and chief specialist at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Author of, among others, the book *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierchow Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie* [Detention Centres 1981–1982. Wierchow Pomorskie, Jaworze, Darłówek and Głębokie] (Gdańsk 2016), which won an award in the competition of the European Solidarity Centre, the study *Dziennik z internowania Tadeusza Dziechciowskiego* [Tadeusz Dziechciowski's Diary from Internment] (Szczecin 2011) or the album dedicated to the phenomenon of second-circuit press in the Polish People's Republic *Papierem w system* [Fighting the System with Paper] (co-authored with Sebastian Ligarski, Warsaw 2010). She also is the editorial secretary of the Remembrance and Justice journal.